



W działaniach Cod.Art polifonia dla ucha sprzęgła się z polifonią dla oka

# O chaosie i harmonii

KONCERT COD.ACT W ESKULAPIE. Co ma wspólnego Bach z chemią?

**J**ak Mendelejew wybierał z tablicy pierwiastki i tworzył z nich substancje, tak Bach ze zbioru dźwięków tworzył harmonię. Ta banalna idea artystów ze szwajcarskiej grupy Cod.Act okazała się w realizacji niebanalną opowieścią o chaosie i porządku.

Sobotni wieczór w klubie Eskulap. W ciemnej sali może ze trzydziestu widzów. Z głośników sączy się stuk i ponure bulgotanie. W końcu pojawiają się André i Michel Decosterd, którzy razem z Charlesem Herspergerem tworzą szwajcarską grupę Cod.Act. Spektakl „Bach/Mendeleiev”, który za chwilę ma się rozpocząć, pokazywali już w tym roku w Zakopanem i Lublinie.

Organizatorzy zachęcają, by podejść bliżej stojącej z przodu aparatury. Jest na co popatrzeć. Trzy stanowiska ze sprzętem do doświadczeń chemicznych: worki z płynem, strzykawki, wirówki. I magnetofony, wzmacniacze. Zaczyna się. Na trzy szklane leje się różowa substancja. To, co się z nią dzieje, widzimy na trzech ekranach. To polifonia, jak u Bacha – na każdym ekranie z płynem dzieje się kolejno niby to samo: różowość pieni się, przelewa, bulgotuje. Kontrapunktują się piany, przelewania, bulgotania. W dźwiękach – też polifonia. Dudnienia, stuki i kaskady dźwięków są na żywo nagrywane kolejno przez kilka magnetofonów, a po chwili znów odtwarzane. Wszystko pasuje. Polifonia dla ucha sprzęgła się z polifonią dla oka.

Ale po chwili okazuje się, że wykonawcy nie będą tylko bawić się przekładaniem muzyki na abstrakcyjny obraz. Zaprasza-

cja niszczy to, co miało kształt. Muzyka Bacha rozpada się zupełnie. Są tylko dalekie echa melodii, tematów. Robi się psychodelicznie, jak w chorym śnie.

A mnie działania Cod.Act prowokują do pytań o sposoby łączenia dźwięku z obrazem, dla których dzięki technice otworzyły się niedawno niewyobrażalne możliwości. Jak łatwo się nimi zachłysnąć! Jak łatwo przykryć technologicznymi błyskotkami brak wyobraźni. Czy tak się stało z grupą Cod.Act? Przyznam, że miałam pokusę tak o nich pomyśleć, gdy w kolejnym akcie spektaklu „Bach/Mendeleiev” zdawali się tylko epatować publiczność kolejnymi szarościami fotografii, trawionymi przez bulgoczące substancje. Coraz więcej nastrojów findesieclowych. A jednak ci, którzy stali blisko wykonawców, siadają na krzesłach, zaczynają rozmawiać. Są chyba trochę znużeni.

Pozostaloby we mnie wrażenie niesmaku, gdyby nie zakończenie spektaklu. Jestem za nie wdzięczna Szwajcarom. Bo oto brzmi sonata skrzypcowa Bacha, nie zniekształcona. A na ekran znów powoli kapie różowość – tak upragniona po szarości. Nie jest to tylko banalny happy end. Raczej zaproszenie do nadziei na nowy początek, może tym razem początek harmonii – nie chaosu.

JOLANTA BRÓZDA

## Pesymi

Gazeta Wyborcza  
17 novembre 2000